

"Tango to rozmowa" - Waldemar Malicki, Orkiestra Kameralna "MaŁa Filharmonia".

Waldemar Malicki, Orkiestra Kameralna "MaŁa Filharmonia"

RozmawiaŁa: ElŁzbieta Chojnowska

- Od dawna przybliŁa Pan polskiemu sŁuchaczowi fenomen muzyki Astora Piazzolli - argentyŁskiego kompozytora. Co odnajduje Pan w jego muzyce?

Fascynacja PiazzollĄ jest dziŁ bardzo powszechna. Wielu wykonawcŁw siĄga po jego muzykĄ. MoŁe nawet zbyt wielu. Swoistym nieszczĄŁciem Piazzolli jest fakt, Łe notowaŁ swoje utwory w sposŁb bardzo surowy i uproszczony, wymagajĄc od wykonawcy ogromnej inwencji - ornamentyki, wycucia jazzowego. JeŁeli grajĄc PiazzollĄ nie zmieni siĄ jego tekstu przez dodanie wŁasnyc elementŁw, to ta muzyka nie zabrmi dobrze. WiĄc ci, ktŁrzy nie potrafiĄ do niej dodaĆ nic od siebie, powinni moim zdaniem raczej skoncentrowaĆ siĄ na jakimŁ innym repertuarze, np. na muzyce Beethovena.

Ja z pewnoŁciĄ bardzo lubiĄ ozdabiaĆ, improwizowaĆ, dodaĆ coŁ od siebie. W muzyce Piazzolli odnajdujĄ zatem wszystkie moje najlepsze strony. Jestem klasycznym pianistĄ, wyksztaŁconym na Bachu, Mozarcie i innych. A u Piazzolli mogĄ te umiejĄtnoŁci "klasyczne" pokazaĆ. Muzyka Piazzolli, tak jak tango w ogŁle wywodzi siĄ przecieŁ z klasycznej muzyki europejskiej. Tango jest wiĄc dla mnie terenem bardzo swojskim. GrajĄc je, poprzez szczeroŁĄ uczuĄ, ŁapiĄ cudowny kontakt ze sŁuchaczem. Tango to jedna, stĄŁzona namiĄtnoŁĆ. Ta muzyka nie jest trudna: strona rytmiczna skŁada siĄ raptem z dwŁch schematŁw rytmicznych, w dodatku do siebie podobnych. Schemat rytmiczny tanga czĄsto stosuje siĄ w muzyce XX wieku oraz w niektŁrych europejskich elementach folklorystycznych. Strona harmoniczna tanga to teŁż dwa zbliŁzone do siebie warianty, pochodzĄce zresztĄ z muzyki barokowej. AtrakcyjnoŁĆ tej muzyki jest absolutna, choĆ przecieŁ jest ona niezbyt zrŁŁnicowana - raczej monotematyczna, bardzo schematyczna i ograniczona formalnie. Ale ograniczona do najlepszych elementŁw.

- Czy na tak eksploatowanym terenie, jakim jest muzyka Piazzolli moŁna jeszcze odkryĆ coŁ nowego?

OczywiŁcie. ChoĆ koncepcja wykonywania muzyki Piazzolli z orkiestrĄ symfonicznĄ, tak jak na tej pŁcie, jest z natury swej niebezpieczna, poniewaŁ kompozycje Piazzolli to muzyka ewidentnie kameralna. A tu, w wersji z orkiestrĄ kameralnĄ wprawdzie - powstaje caŁy organizm, ktŁry w dodatku komunikuje siĄ z solistĄ, czyli ze mnĄ, poprzez osobĄ dyrygenta. Piazzolla w wykonaniu orkiestrowym daleki jest od oryginaŁu, granego w maŁych skŁadach, w ktŁrych sŁychaĆ niemal kaŁdy oddech, kaŁdy najdrobniejszy niuans. W wykonaniu orkiestrowym moŁna natomiast uzyskaĆ inne ciekawe efekty, na przykŁad gĄste, miĄkkie orkiestrowe brzmienie, ktŁrego nie znajdziemy w chropawym dŁswiĄku klasycznego piazzolliowskiego kwintetu. Moja rola jako solisty jest tu takŁze nietypowa. Bo ja na dobrĄ sprawĄ wcale nie jestem solistĄ, a raczej takim muzycznym moderatorem, jednym z wielu gŁosŁw. GrajĄc "w Łrodku" orkiestry staram siĄ podtrzymaĆogieŁ emocjonalny. Wykonywanie Piazzolli z orkiestrĄ to wedŁug mnie nowatorskie i oryginalne podejŁcie do muzyki tego kompozytora.

- TytuŁ pŁyty nawiĄzuje do historycznej pŁyty Piazzolli El Tango wydanej w 1965 roku. Co ŁĄczy Pana El Tango z pŁytĄ Piazzolli o tym samym tytule?

LegendarnoŁĆ tanga. MyŁiĄ, Łe to bardzo wiele.

- Piazzolla walczył o to, żeby tango z muzyki do tańczenia stało o sobie muzyką do słuchania. A dla Pana jaka to jest muzyka?

Ewidentnie do słuchania. Piazzolla osiągnął to, co swego czasu Chopin, który wprowadził na salony poloneza - przeciełż nie do tańczenia, tylko do słuchania. Chopin zrezygnował z tej namacalności i prostoty emocji, którymi polonez ewokuje, a pomimo to, słuchając tej muzyki każdy mógł wyobrazić sobie siebie tańczącym. To samo z muzyką Piazzolli - zamiast tańczyć tango, można poprzez słuchanie muzyki dotknąć wszystkich namiotów, które rzadzą tańcem. Muzyką Piazzolla tworzy obraz tańca. Grając go czy słuchając, cały czas oczami wyobraźni widzisz tancerzy.

- Astor Piazzolla bywa nazywany wielkim reformatorem tanga, który kontynuując jego tradycję jako narodowego tańca Argentyny jednocześnie odważył się przenieść do wartości innych kultur i estetyk. A co Pan próbuje wnieść do tanga?

Piazzolla dodał do tanga przede wszystkim elementy barokowe. A co ja wprowadzam? Myślę, że tak samo owość skąd, troszkę ekshibicjonistyczną emocjonalność. Nie boję takżę się wyjść poza schematy. Kiedy grywam materiał z tej płyty na koncertach, daję z siebie emocjonalnie bardzo dużo. Można więc powiedzieć nie to dodaję do muzyki Piazzolli. Emocji czegoś brakuje w wykonaniach Piazzolli, które są takie wyczelowane, dokładne. Ja pozwalam sobie nawet na odejście od oryginalnego zapisu nutowego. Uważam, że tylko przy takim podejściu wykonywanie tej muzyki ma sens. Powstał taki negatywny wpływ, że uważano, że Piazzolla coś zaimprovizował, wkładając w to szczere emocje. Ktoś to zapisał, a następnie tą szczerą i emocjonalną improwizacją stara się interpretować - czyli buduje na jej bazie twórcę, który jest absolutnie nieszczerą i nie wielży. Ja staram się absolutnie do tego nie dopuszczać, żeby powielać interpretację Piazzolli, tylko z głębi tej muzyki wyzwolić swoje emocje.

- Piazzolla grywał tango na bandoneonie, instrumencie który jego zdaniem najlepiej oddawał istotę tanga. Czy fortepianem można narysować portret Piazzolli i jego tanga?

Bandoneon ma cudowną, niezwykle długą frazę, dłużej niż się rozrasta powoli, dzięki temu powstaje to charakterystyczne brzmienie. A fortepian daje jeden krótki dźwięk i koniec. Stąd moja specyficzna rola w orkiestrze - prawie w ogóle nie gram tematów, tylko snuję coś swojego, coś emocjonalnego. Wystosowałem więc argument przeciwko fortepianowi. A teraz argument "za": jedną z najlepszych płyt z muzyką Piazzolli jest moim zdaniem płyta duetu fortepianowego Pablo Zieglera - pianista z zespołu Piazzolli oraz Emanuel Ax, klasyczny pianista. Oni na dwóch fortepianach grają tak, że wszyscy nowocześni bandeonistów mogliby się przy nich schować.

- Piazzolla wprowadził tango do klasycznych sal koncertowych. Pana płycie El Tango bliżej do nocnego klubu, czy do filharmonii?

Zdecydowanie do filharmonii. Z moim kwartetem muzyka Piazzolli ma posmak klubowy, żartujemy sobie muzycznie, gramy na luzie. Natomiast w przypadku materiału z El Tango chciałoby mi się, żeby ludzie, którzy przyjdą na koncert, byli od nas oddzieleni barierą sceny, żeby mogli przekazać im emocje w sposób absolutnie klasyczny, tak jak przekazuje się Chopina czy Brahmsa. W tym wypadku chcemy, żeby ludzie otrzymywali od nas emocje płynące z muzyki Piazzolli przefiltrowane przez artystyczność.

- Czy to znaczy, że Piazzolla grany w klubie pozbawiony jest artystyczności?

W klasycznym tego słowa znaczeniu tak; jest pozbawiony artystyczności, która wynika z muzyki

klasycznej, z pewnego umiśłowienia się na sztuczność – sztuki. W klubie mamy bezpośredni kontakt ze słuchaczami, tutaj się na nic nie umawiamy, artysta i widownia są w tej samej przestrzeni, w tej samej grupie. A w filharmonii jesteśmy w dwóch grupach. Bo sztuka jest sztuczna. Weźmy na przykład skrzypka ludowego: podziwiamy autentyczność jego gry, naturalność. Ale kiedy damy mu do zagrania coś trudnego, klasycznego, to czar prycha nie, a muzyk polegnie. Jest taki genialny skrzypek cygański Robby Lakatos. Dopóki gra swoje, to brzmi wspaniale. Jak zagra coś klasycznego – kłapa. Nie potrafi przetworzyć tego artystycznie. Myślimy na tej płycie starali się przetworzyć tango artystycznie.

- Pana tango jest muzyką etniczną, artystyczną, barową, czy może jeszcze jakś inną?

Jestem dzieckiem dwóch tysięcy lat europejskiej kultury. Dlatego bliżej mi do "artyzmu" sal filharmonicznych. Z drugiej strony pociąga mnie ta etniczność tanga. Niestety jednak w Europie folklor dziś zanika. Folklor austriacki na przykład zaczął zanikać w XVIII wieku, kiedy stał się częścią symfonii Mozarta. Zdziwiamy się, że Argentyni czycy nadal mają swój folklor, z którym się utożsamiają, który jest im bliski i z którego wcale się nie podł miewają, tak jak my z przył piewek kurpiowskich.

- Wydał Pan do tej pory prawie 40 płyt, z czego wiążko z muzyką klasyczną. Na nagranie płyt z repertuarem Piazzolli znalazł się czas dopiero teraz.

Realizacja projektów artystycznych zależy od wielu czynników. Najważniejsze chyba, żeby spotkać o kilka osób, które mają dobry artystyczny pomysł i jeszcze możliwość, czyli środki finansowe, żeby go zrealizować. W przypadku Piazzolli okoliczności pozwoliły na nagranie dopiero teraz.

- Jak narodził się pomysł powstania tej płyty?

Repertuar z Piazzollą gram z Orkiestrą Mała Filharmonia na koncertach od dawna. Kiedyś nawet zagraliśmy koncert z tym repertuarem w Teatrze Wielkim, który spotkał się z doskonałym przyjęciem. Od tamtej pory Piazzolla ciągle chodził nam po głowie, aż wreszcie pani Róża Paderewska, dyrektor Orkiestry Mała Filharmonia i założyciel Fundacji im. Karola Szymanowskiego, wspierając orkiestrę, zaproponował realizację takiej płyty.

- Na płycie znalazły się dwa utwory dodatkowe: Szara kolęda Krzysztofa Komedy i Bossa nova dla Mozarta, pana własna kompozycja. Czy one łączą się w całość z utworami Piazzolli?

Na pewno tak – poprzez taki sam aparat wykonawczy i ten sam sposób grania. A czy Piazzolla, Komeda i Malicki mają ze sobą coś wspólnego? Myślimy, że każdy z nas inaczej podchodzi do muzyki. Komeda jest absolutnie odwrotnie niż Piazzolli. Ma taki spokój w sobie. Mimo to postanowiliśmy jednak zamieścić na płycie jego utwór, bo wszystkim nam się on szalenie podobał. Czasami wpłatałem te dwa dodatkowe utwory do programu Piazzolli po to, żeby odejść na chwileczkę od tanga, żeby odpocząć od tych ekshibisjonistycznych, krwistych uczuć. Potem z przyjemnością się do Piazzolli wraca.

- Bossa nova dla Mozarta to utwór z pogranicza jazzu. Czy Mozart i Piazzolla mają ze sobą coś wspólnego?

Mój utwór to jest oczywiście żart. Mozart i Piazzolla nie są bardzo, natomiast Bach i Piazzolla mają bardzo dużo wspólnego ze sobą. Jedno tknięcie tylko stylu Piazzolli i za chwilę wpadniemy w barok – od fugat, imitacyjności, fragmentów polifonicznych, poprzez harmonię, na rytmie kończąc.

- Z udziałem polskich muzyków stworzył Pan kwintet wykonujący tanga Astora Piazzolli. Gdzie tanga Piazzolli w Pana wykonaniu przyjmowane są najlepiej?

Nie koncertujemy zbyt długo, bo każdy z nas jest bardzo zajęty. Ale każdy koncert pamiętam doskonale. Nasze występy traktujemy jako "deserową pasję". Z pewnością każdy taki koncert jest dla nas, wykonawców, dłużym wydarzeniem.

- Piazzolli poświęcił Pan zrealizowane dla Programu 2 TVP widowisko artystyczne El Tango.

Program miał konwencję filmową. Wspólnie z reżyserką Kamą Veymont wzorowałem się przy realizacji tego programu na filmie Tango Carlosa Saury. I wiadome nawiązywałem do tamtego nastroju. Występowało o dziesięć par tanecznych, które tańczyły podłódze z szyb. Towarzyszył im kwintet, grający muzykę Piazzolli. W tym tańcu byłaby pewna fabuła. Ktoś kogoś porzucał, ktoś komuś wyznawał uczucia - tańcem oczywiście. Tango nadaje się do tego doskonale. Jest formą przedstawienia, rozmowy. Program El Tango powstał w drugiej połowie lat 90., kiedy jeszcze muzyka Piazzolli nie była tak znana jak dzisiaj. Ideą tego programu byłaby popularyzacja muzyki argentyńskiego kompozytora. Chciałem takżepredstawić swoją wizję tego tanga.

Dodane przez : Waldemar, dnia listopad 18 2009 13:38:43